ROK III — Warszawa, październik—listopad 1932 — NR. 10—11

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Prof. dr. Henryk Malarski.

W sprawie doświadczalnictwa w dziedzinie żywienia owiec.

(Referat wygłoszony w dn. 8.X. r. b. na posiedzeniu Komitetu do Spraw Owczarstwa przy P. T. Z.).

W niniejszym referacie chcę podkreślić konieczność zapoczątkowania doświadczalnictwa w dziedzinie żywienia owiec. W tym celu mam zamiar naszkicować tutaj obraz obecnego stanu żywienia tych zwierząt tak, jak mi on się przedstawia.

Jak u wszystkich zwierząt użytkowych tak samo i u owiec najważniejszem jest żywienie młodzieży nietylko dlatego, że ze sprzedaży jagniąt czerpie hodowca zyski, ale i dlatego przedewszystkiem, że dobrą produkcję daje zawsze tylko ten materjał hodowlany, który od samego początku będzie chowany racjonalnie; dostateczny rozwój jagnięcia jest niezbędnym warunkiem pomyślnych wyników całej hodowli. Żywienie jagnięcia rozpoczyna się już w łonie matki. Z tem i późniejszem żywieniem mlekiem matki w czasie pierwszych miesięcy po urodzeniu jest bodaj najgorzej, podobnie zresztą jak i w przypadku innych zwierząt. Że jest źle, zmuszony jestem twierdzić na podstawie wyników ankiety, którą zebraliśmy w Komisji Racjonalnego Zużytkowania Pasz Polskiego Tow. Zootechnicznego. Weźmy 3 przykłady żywienia owiec karmiących:

I

1 kg słomy jarej 1 kg siana 1 kg ospy 1 kg owsa 2 kg ziemniaków	2,8 jednostek i 250 g białka, t. zn. 86 g białka w jednostce.

II

1 kg siana 1 kg owsa 2 kg buraków	1,55 jednostek i 126 g białka, t. zn. 81 g białka w jednostce.

III

2 kg słomy grochowej 1,5 kg buraków	0,77 jednostek i 78 g białka, t. zn. 102 g białka w jednostce.

A więc widać przedewszystkiem ogromną rozbieżność; na sztukę wypada raz tylko 0,77 jednostek, w innym przypadku aż 2,8 jednostek, podczas gdy normy Nils Hanssona przewidują dla ras małych 0,95 jednostek, a dla ras dużych 1,33 jednostek. Nie lepiej jest i ze stosunkiem białkowym; powinno być białka 100 g w jednostce, a tymczasem przeważnie ilość białka utrzymuje się w granicach koniecznych dla paszy tylko bytowej. Takie żywienie krowy mlecznej nie da się już u nas prawie pomyśleć, a owca musi na takiej nieracjonalnej karmie dawać mleko dla odżywienia jagnięcia.

Nils Hanssona przewiduje dla karmiącej maciorki:

0,8 kg siana traw i koniczyn 0,5 kg słomy grochowej 0,3 kg owsa 5,0 kg buraków	1,4 jednostek i 140 g białka, t. zn. 100 g białka w jednostce.

Chodzi więc jedynie tylko o wzajemne ustosunkowanie tych samych zresztą składowych części karmy, aby ją poprawić.

Chyba więc nie jest w takich warunkach możliwym dostateczny rozwój jagnięcia, warunkowany karmieniem mlekiem matki przynajmniej przez pierwsze 3—4 miesiące po urodzeniu.

Przechodzę zkolei do żywienia jagniąt już po ich odsadzeniu. Podam znowu przykłady żywienia, których dostarczyła nam ankieta.

I

2 kg siana
0,5 kg słomy jarej
1,5 kg owsa

2,23 jednostek i 195 g białka, t. zn. 86 g białka w jednostce.

II

1 kg siana
0,5 kg owsa
1 kg buraków

0,99 jednostek i 82 g białka, t. j. 83 g białka w jednostce.

III

0,5 kg siana
0,5 kg owsa

0,64 jednostek i 57 g białka, t. zn. 89 g. białka w jednostce.

IV

1—2 kg siana
0,5 kg owsa
2 kg buraków
3 kg liści kiszonych

1,67 jednostek i 148 g białka, t. zn. 89 g białka w jednostce.

Przy żywieniu jagniąt widać znowu rozbieżność co do stosowanych norm. Od 0,64 począwszy, przez 0,99 i 1,67 dochodzą one aż do 2,23 jednostek na dzień i sztukę, zamiast podawanych przez Kellnera i Nils Hanssona 0,6—0,7 jednostek. I jeszcze jedno — brak jest stopniowania zawartości białka w jednostce stosownie do wieku, które to stopniowanie jest niezbędne przy każdym racjonalnym wychowie młodzieży (białka przynajmniej od 100—90—80—70 g w jednostce).

Weźmy wreszcie przykłady żywienia owiec chowanych dla produkcji wełny. Sprawa żywienia tych owiec jest równie ważną, bo warunkuje i ilość i jakość wełny. Badania dokonane w dziedzinie żywienia owiec na wełnę ustaliły następujące znane zresztą, ale jak się okazuje niestety nie przestrzegane zasady żywienia. Wełna nie przestaje się wytwarzać nawet przy dosyć niedostatecznem odżywianiu owcy; przyrost wełny niezawsze cierpi, jeżeli żywa waga owcy spada. Jednak, jeżeli to niedostateczne żywienie i obniżenie żywej wagi przejdzie pewną granicę, natenczas musi nastąpić zmniejszenie przyrostu wełny. Żywienie natomiast obfitsze i bardzo intensywne, w porównaniu z wystarczającą tylko bytową paszą, nie zwiększa wcale produkcji wełny. W tych przypadkach wynika szkoda nietylko z niepotrzebnego marnowania paszy; drugą szkodą jest to, że przy zbyt obfitem żywieniu powstaje wełna złej jakości (Die Wolle wird mastig und verliert an Wert für den Fabrikanten, jak mówią Niemcy). A więc owce mające produkować wełnę muszą być tak żywione, aby nie były ani zbyt chude, ani też za tłuste.

Jak wygląda to żywienie znów w oświetleniu naszej ankiety? Przykłady:

I

0,5 kg łubinu nieodg.
4,0 kg paszy soczystej

1,09 jednostek i 144 g białka.

II

1 kg słomy
1 kg siana
4,5 kg wytłoków
0,5 kg owsa

1,30 jednostek i 85 g białka, t. zn. 65 g białka w jednostce.

III

2 kg słomy jarej
1 kg plew pszennych
4 kg wytłoków
1 kg siana

1,30 jednostek i 76 g białka. t. zn. 58 g białka w jednostce.

IV

3 kg słomy
1 kg siana
0,5 kg owsa

1,71 jednostek i 181 g białka, t. j. 106 g białka w jednostce.

Normy przepisywane przez Kellnera i Nils Hanssona są następujące:

dla ras małych	0,63 jedn.	(96)	0,55	(0,70)
dla ras dużych	0,81 „	(86)	0,77	

A więc i tutaj odrazu rzucają się w oczy te same braki w żywieniu, jakie zauważyliśmy w poprzednich przypadkach, t. zn. żywienie jest przeważnie zbyt obfite (jednostek jest 1,30, 1,71 zamiast 0,6—0,8), białka zaś albo za dużo, albo za mało (65 i 58 lub 106).

Poddawałem tutaj krytycznym rozważaniom jedynie tylko żywienie w okresie zimowym. Nie brałem pod uwagę żywienia letniego, ponieważ żywienie w tym właśnie czasie jest wogóle jedną wielką niewiadomą. Odpowiedzi ankiety wskazują jako żywienie letnie samo pastwisko, pastwisko leśne wspólne, ścierniska, ugory i t. p., czasami z dodatkiem słomy. Gdybyśmy chcieli ocenić wartość tego letniego żywienia, natenczas musielibyśmy znać jakość użytkowanego pastwiska, a ta jakość, jak wszyscy przecież doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, może być bardzo a bardzo rozmaita ze względu na ilość karmy z niego pobieranej przez owcę, jakoteż i ze względu na jej jakość. Tutaj więc w dziedzinie żywienia owiec może więcej niż w jakimkolwiek innym przypadku wysuwa się na czoło problem wyceny pastwisk i łąk. To samo dotyczy i zbieranego z łąk siana, które bywa też bardzo rozmaite, jak to już i z nielicznych jeszcze naszych badań przekonaliśmy się.

Wnioski.

1. Przedewszystkiem należy dokładnie, źródłowo i wszechstronnie zbadać stan obecnego żywienia owiec w naszym kraju. Ankieta daje zawsze jedynie tylko orjentacyjne wskazówki.

2. Na zasadzie uzyskanego materjału trzeba zbadać błędy, ułożyć normy racjonalne, odpowiadające wymaganiom Kellnera i Nils Hanssona i doświadczalnie zbadać wyniki takiego poprawionego żywienia w porównaniu z żywieniem dotychczasowem. Jako wskaźniki wyników żywienia muszą być wzięte (jak i w hodowli innych zwierząt): mleczność macior, rozwój młodzieży i przedewszystkiem ilość i jakość wełny. Jakość wełny obecnie mamy już możność badać precyzyjnie w Instytucie Wełnoznawczym.

Zwracam tutaj uwagę, że normy Kellnera różnią się od norm Nils Hanssona i ilościowo, ale przedewszystkiem różnią się jakościowo, bo Kellner żąda daleko większych ilości białka. Któreś z tych norm należy wybrać, względnie ustalić własne.

3. Niewątpliwie normy zależą od jakości paszy, niema bowiem w paszach bezwzględnych stałych zawartości jednostek, a głównie zależą one od jakości białka. Dowodzą tej zależności już i dotychczas przeprowadzone badania doświadczalne, podług których przy żywieniu bytowem na wełnę ma znaczenie nietylko sama ilość strawionego pożywienia, ale w większym jeszcze stopniu wartościowość działających składników. Z pośród racyj nie wystarczających do utrzymania bytu, te wpływają najmniej na obniżenie produkcji wełny, które albo pokrywają albo przewyższają zapotrzebowanie białkowe zwierzęcia.

W Australji pasza owiec badaną jest chemicznie stale. Bada się również i próbki gleby. Szczególną uwagę zwracają tam już dzisiaj na rolę, jaką odgrywa przy produkcji wełny fosfor, lipoidy, ale przedewszystkiem jakość białka, t. j. składające je aminokwasy. Skoro bowiem wełna zawiera aż 13% aminokwasu cystyny, to jest oczywistem, że może się ona wytworzyć w większej ilości tylko z paszy, zawierającej dużo cystyny.

Musimy zbadać pod temi względami i nasze pasze, a w pierwszym rzędzie pastwiska i siana jako podstawowe karmy owiec. Tylko tam bowiem może być mowa o dostatecznej ilości i jakości produkowanej wełny, gdzie pasze są do tego odpowiednie. W rejonach o niedostatecznej jakości paszy może należałoby ograniczyć się do innych kierunków hodowli.

Najogólniej tylko starałem się tutaj scharakteryzować potrzeby doświadczalnictwa żywieniowego. Wydaje mi się ta sprawa dostatecznie ważną i dojrzałą, bo nie wiem czy Sz. Panowie mogą w swem ogólnem doświadczalnictwie i ocenie zdolności produkcyjnej ras i krzyżówek wyciągnąć ze swych obserwacyj zupełnie pewne wnioski, o ile sprawa żywienia i jakości pasz oraz możliwości w tych kierunkach nie będzie równocześnie dostatecznie pewnie wyświetloną.

Inż. B. J. Kączkowski.

W sprawie importu owiec mięsnych z Francji.

W trosce o rozwój hodowli owiec musimy dążyć do wykorzystania wszelkich możliwości zbytu mięsa owczego. Rentowny zbyt mięsa owczego w pierwszym bowiem rzędzie decyduje i decydować będzie o dochodowości i rozwoju hodowli owiec w Polsce.

Jak się przedstawia wewnętrzny rynek zbytu?

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że konsumcja mięsa owczego w Polsce jest minimalna i kraj nasz pod tym względem znajduje się na jednem z ostatnich miejsc w porównaniu z innemi państwami. Równocześnie ludność naszych miast i ośrodków przemysłowych pozbawiona jest mięsa owczego, chociaż mięso to dzisiaj jest naogół przez hodowców owiec sprzedawane handlarzom za bezcen. Jeżeli zaś jakiś smakosz zechce spożyć kawałek baraniny — zmuszony jest szukać tego mięsa w wielu sklepach, płaci nieprawdopodobną cenę za mięso owcze, albo też z myślą o baraninie spożywa „szaszłyk" wołowy! Nie można zatem winić ludności, że niechętnie „je" baraninę, że nie docenia wartości odżywczej tego tak smacznego mięsa. Przyczyny tego trzeba szukać w czem innem: przedewszystkiem w braku zróżnicowania mięsa owczego na rynku krajowym, a więc i dostosowania cen do odpowiednich gatunków, przy zasadniczo za wysokich cenach mięsa owczego. (Z tem wiąże się paląca sprawa uregulowania kosztów uboju owcy, przekraczających nieraz podwójnie cenę płaconą za owcę bitą).

Również nieumiejętne przygotowanie mięsa na sprzedaż zniechęca konsumenta. Nasze sklepy sprzedające mięso nie zainteresowały się dotychczas potrzebami spożywcy pod tym względem. Wystarczy popatrzeć na „podzieloną" sztukę, ażeby przekonać się, że rzeźnik liczy się jedynie ze swym zyskiem. Jakże inne są stosunki pod tym względem u naszych

najbliższych sąsiadów, np. Niemców, albo w innych krajach, gdzie mięso owcze jest również masowo spożywane, jak np. w Anglji, Francji. Tam rzeźnik stara się dostosować sprzedawane mięso do najwyszukańszych potrzeb i gustów wybrednego konsumenta. Jeszcze raz zaznaczę, że mylnem jest u nas rozpowszechniane twierdzenie, że ludność naszych miast i ośrodków przemysłowych nie jest przyzwyczajona do tego gatunku mięsa, że „odzwyczaiła" się od skopowiny. Należy jedynie tej ludności dać nietylko odpowiednie mięso owcze po normalnej cenie, ale przedewszystkiem właściwie podane. Do chwili uregulowania tej sprawy mięso owcze będzie u nas jakimś niedostępnym nawet dla warstw zamożniejszych specjałem. Producent-hodowca nie uzyska właściwych cen, a wyznaczane premje wywozowe i uchwały powzięte w sprawie zbytu mięsa owczego na licznych konferencjach nie zmienią obecnej sytuacji. Czas zatem najwyższy uregulować zbyt mięsa owczego i zaopiekować się nim na rynku wewnętrznym, gdyż — jeśli tak dalej pójdzie — przyjdą czasy, kiedy będziemy głowić się nad kwestją importu mięsa owczego!

Nie przerażają nas miljonowe sumy wysyłane rok rocznie z kraju za wełnę wwożoną, za skóry owcze, czyż mamy jeszcze do tego dorzucić miljony za mięso?

W obecnej chwili stwierdzić można na rynku krajowym nadprodukcję mięsa owczego (!), jakkolwiek przy normalnej konsumcji spożycie baraniny mogłoby znacznie przekraczać krajową produkcję mięsa owczego. Trudno jest jednak przypuszczać, ażeby w najbliższym czasie zaszły tak radykalne zmiany, ażebyśmy spożyli zapasy obecnie posiadane i stale wzrastające mięsa owczego. Przy takim stanie rzeczy zmuszeni jesteśmy zwracać się do zagranicy i oferować tam mięso owcze. Zagranica dobrze sobie zdaje sprawę z chłonności naszego rynku wewnętrznego i odpowiednio dyktuje przeważnie niepomyślne dla nas ceny na mięso, którego brak tam stale był i będzie w ciągu szeregu lat najbliższych. Z rynków zagranicznych przy obecnych polityczno-handlowych stosunkach rynek francuski wysunął się na czołowe miejsce i bezsprzecznie chłonność tego rynku dla naszego mięsa owczego jest największa. Mimo to eksport mięsa owczego do Francji natrafia na duże trudności. Należy zastanowić się nad tem, czy na francuski rynek zbytu można liczyć poważnie. Sądzę, że nie. Dowodem tego są ostatnie ograniczenia naszych kontyngensów wywozowych, zarządzenia celne oraz wiele innych nieprzychylnych dla rozwoju i wzrostu naszego eksportu poczynań władz francuskich. Należy wziąć pod uwagę obecną francuską politykę hodowlaną, której ostatnie zarządzenia otaczają krajową hodowlę owiec, a więc i produkcję mięsa, specjalną opieką i przywilejami. Rozumna polityka gospodarcza Francji, nawet w okresie światowego kryzysu gospodarczego, który bezsprzecznie dotknął i ten kraj, docenia należycie znaczenie hodowli owiec nietylko ze względu na bezpieczeństwo państwa, lecz i ogromną jej rolę w życiu ludności. Uprzywilejowanie we Francji hodowli owiec, przeznaczenie na ten cel miljonów franków — to dążenie za wszelką cenę do uzyskania samowystarczalności w dziedzinie wełny, skór i mięsa owczego. Oczywiście — wymienione zarządzenia nie mogą być uważane za sprzyjające naszemu eksportowi.

Ostatnie pertraktacje z Francją w związku z eksportem naszych tucznych skopów do Francji, nawiasem mówiąc, chętnie widzianych na rynku francuskim, potwierdziły moje przypuszczenia, dotyczące, że tak powiem, „usuwania się" francuskiego rynku zbytu. Francja, która bez importu mięsa owczego nie może się obejść, stawia warunki jednak jak na obecne czasy bardzo ciężkie polskiemu eksportowi. Między innemi wysunięty został przez rząd francuski projekt importowania do Polski materjału hodowlanego wzamian za ewentualne powiększenie kontyngensu wywozowego mięsa owczego. Należy się nad tą propozycją poważnie zastanowić — ustalić korzyści lub straty z niej wypływające. Zgóry należy zaznaczyć, że importowanie materjału hodowlanego w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych naszego kraju, przy równoczesnem niedocenianiu krajowej hodowli owiec, jest rzeczą niewskazaną. Inne zaś względy przemawiają znowu za importem. Przedewszystkiem troska o zbyt posiadanych i stale przyrastających zapasów mięsa owczego. Przed wypowiedzeniem swego zdania w tej sprawie podzielę się z Czytelnikami „Owczarstwa" spostrzeżeniami, dotyczącemi ostatnich importów owiec ras mięsnych z Francji, udzielonemi mi przez p. dyr. L. Starnawskiego, którego opinja jako fachowca posiada dla mnie duże znaczenie:

„W r. 1907 do owczarni Wielgie sprowadzono z Francji 2 tryki wcześnie dojrzewających merynosów. Po rozpłodnikach tych otrzymano dobre rezultaty. W r. 1928, przy współudziale Towarzystwa Hodowców Owiec w Toruniu, sprowadzona została większa partja wcześnie dojrzewających merynosów francuskich, a mianowicie do owczarni Lipienek (Pomorze) p. Haertlego 10 macior i 2 tryki, do owczarni Wielgie p. Płoskiego 3 tryki i do owczarni Kobylniki (Poznańskie) p. Kwileckiego 2 tryki. Ponieważ naogół owce bardzo ciężko przenoszą podróż morską, nie obeszło się bez strat. W drodze padły 2 matki i 1 tryk, a po sprowadzeniu padł najwspanialszy baran, który na wystawie w Paryżu zdobył pierwszą nagrodę. Sprowadzone sztuki, łączone z polskiemi wcześnie dojrzewającemi merynosami w owczarniach Lipienek i Wiel-

gie, dają dobre rezultaty, zwłaszcza na specjalne wyróżnienie zasługuje pokolenie F_1. W Lipienku produkcja 8-mio miesięcznej wełny z maciory wahała się w granicach 5—5,5 kg, tryki produkowały od 7—9 kg, wyjątkowo zaś jeden tryk w Wielgiem dostarczył 10,5 kg wełny dobrej jakości. Francuskie wcześnie dojrzewające merynosy różnią się nieco od polskich, w pierwszym rzędzie tem, że są lepiej obłożone wełną. Poza tem należy zapisać na duży plus hodowli francuskiej bardzo dobrą budowę owiec. Aczkolwiek owce francuskie z racji wybitnie krótkich odnóży są niskie, jednakże żywą wagą dorównywują półgołym niemieckim owcom. Jest to najlepszy dowód, że stosowna ilość wełny bynajmniej nie koliduje z wczesnością dojrzewania owiec. Z tych zatem względów importowanie wcześnie dojrzewających merynosów z Francji jest dla nas pożądane. Co się zaś tyczy obecnie bardzo modnej rasy „Ile de France" — rasa ta nie jest jeszcze zupełnie ustalona. Dowodem tego, że rasa ta nie jest traktowana przez hodowców francuskich jako rasa mięsno-*wełnista*, lecz przedewszystkiem jako wełnisto-*mięsna*, był fakt wystawienia w r. 1928 w Paryżu owiec rasy „Ile de France" wyłącznie ostrzyżonych wzorem ras czysto mięsnych z pozostawieniem tylko rozety (wełny) na boku. Oczywiście nie można porównywać tych owiec z rozpowszechnianemi u nas owcami „mêlé", będącemi pod każdym względem niewyrównanym i nieustalonym typem owcy".

Hodowla nasza i potrzeby państwa zmuszają nas do zwracania jeszcze stale baczniejszej uwagi na wełnę, niż to czynią te państwa, które słusznie traktują owcę wyłącznie jako producenta mięsa. A więc słuszne są zastrzeżenia, że rasa „Ile de France" może pogorszyć tak pięknie wyrównaną wełnę naszego polskiego wcześnie dojrzewającego merynosa.

Jednakże nie wolno pozostawać nam wtyle chociażby ze względów eksportowych w przekształcaniu naszych owiec w rasy typowo mięsne. Jeżeli wywóz naszego mięsa ma mieć widoki na przyszłość, to należy liczyć się z wymaganiami pod tym względem rynków zbytu i w tym kierunku czynić pewne posunięcia hodowlane. Jak zaznaczono uprzednio, propozycja francuska streszcza się do powiększenia naszego kontyngensu eksportowego mięsa owczego lub tucznych owiec wzamian za zakupienie pewnej ilości materjału hodowlanego. Podtrzymując wypowiedziane przeze mnie poprzednio zdanie w sprawie importu, uważam jednak, że w obecnej wyjątkowej chwili należałoby tę propozycję potraktować przychylnie. Oczywiście należy projekt ten tak skalkulować, ażeby „skórka była warta wyprawy". Nasze korzyści — zwiększenie wywozu mięsa, korzyści Francji — zbyt materjału hodowlanego i jego reklama, — to na obecną chwilę bardzo dużo i należałoby przypuszczać, że hodowcy francuscy docenią to należycie. Jak wspomniano, ostatnio importowane owce merynosowe mięsne francuskie dały wyniki naogół dodatnie, są tu jednak pewne zastrzeżenia. Jeżeli zatem przystępować będziemy do realizowania propozycji, należałoby zakupić materjał hodowlany najwyższej klasy. Stawka owiec zakupionych nie powinna być duża, lecz jedynie mieć charakter próbny. Import ten winien być wszechstronnie wykorzystany dla ustalenia celowości łączenia owiec wspomnianej rasy z polskiemi merynosami. W razie osiągnięcia dodatnich rezultatów francuska i polska hodowla mogą mieć duże korzyści z tak charakterystycznej dla obecnych czasów „wymiany".

Polski wcześnie dojrzewający merynos, jak to już uprzednio zaznaczyłem, wyróżnia się wybitnie wyrównaną, szlachetną, bardzo wysokiej klasy wełną (mam tu na myśli elitę owiec). Importy francuskich wcześnie dojrzewających merynosów, w pierwszym zaś rzędzie interesującej nas rasy „Ile de France", mogą popsuć wysoką klasę naszej wełny, podnosząc jednakże znacznie wydajność i jakość mięsa. Stąd wysuwa się konieczność stosowania dopływu tej rasy nader oględnie i zwrócenia bacznej uwagi na jakość wełny.

Względy hodowlane wymagają, ażeby, po uprzedniem nawiązaniu jak najbliższego kontaktu z hodowcami francuskimi, jeden z naszych sortjerów lub inspektorów hodowli owiec wyjechał do Francji i po zaznajomieniu się ze stanem hodowli, dokonał wyboru. Równocześnie pobyt naszego przedstawiciela możnaby wykorzystać dla omówienia i ustalenia współpracy na tem polu między Francją i Polską — państwami, których interesy polityczne wymagają nietylko obopólnego interesowania się temi kwestjami, lecz daleko idącego współdziałania w dziedzinie pokrywania potrzeb przemysłu surowcem wełnianym krajowego pochodzenia.

Jakkolwiek istnieją pewne zastrzeżenia co do wartości i znaczenia dla nas owiec rasy „Ile de France", zdaniem mojem, owce te zasługują na uwagę i wykorzystanie, w pierwszym rzędzie dlatego, że na rynku paryskim mięso tej rasy owiec jest bardzo cenione i poszukiwane.

Ewentualny import materjału hodowlanego francuskiego winien być wykorzystany dla stopniowego przekształcenia pewnej ilości wcześnie dojrzewających merynosów polskich na typ merynosa francuskiego. Polska posiada odpowiednie warunki dla wyprodukowania mięsa owczego pierwszorzędnej jakości, przedewszystkiem zaś mięsa poszukiwanego na rynku francuskim. W roku zeszłym miałem możność oglądania naszych skopów w wielkich halach mięsnych

Paryża. Hurtownicy i detaliści z dużem uznaniem wyrażali się o naszem mięsie owczem. Zawdzięczać to także należy solidności naszych eksporterów. Z owiec merynosowych wcześnie dojrzewających rasa „Ile de France" wzięta być winna w pierwszym rzędzie pod uwagę. Na zakończenie — dla przypomnienia — scharakteryzuję pokrótce rasę „Ile de France".

Rasa ta (la race de l'Ile de France) powstała po imporcie do Francji z Anglji Leicester'ów, niewłaściwie nazwanych Dishley'ami. Zwierzęta te są rezultatem krzyżowania rasy Leicester z rasami mérinos. Pierwsza próba krzyżowania była zrobiona około roku 1840 w szkole Alfort (przez dyrektora szkoły Yvart'a). Następnie stado, chronione od dalszego mieszania z krwią ras zagranicznych, przeniesione zostało z Alfort do Szkoły rolniczej w Grignon. Hodowcy z Eure-et-Loire, Eure et de l'Oise, zachwyceni wynikami otrzymanemi przez Yvart'a, zaczęli stosować jego metodę krzyżowania i umieli zachować wczesność dojrzewania i dobry pokrój baranów angielskich z jednej, a cenne właściwości wełny oraz wrodzoną odporność merynosów z drugiej strony. Usiłowania hodowców osiągnęły sukces i owce rasy „Ile de France", dawniej zwane Dishley-Mérinos'ami, są chlubą hodowli francuskiej. W zależności od przewagi krwi angielskiej lub merynosowej rozróżnia się między sobą poszczególne stada. Wczesność dojrzewania jest jedną z najcenniejszych zalet owiec „Ile de France". Waga jagniąt w dniu urodzenia waha się od 4—5 kg (standard). W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy przyrost dzienny jagniąt rodzaju męskiego wynosi około 250 g, jagniąt płci żeńskiej od 200—250 g. Przy intensywnem żywieniu (tuczeniu) można sprzedać jagnięta na rzeź w wieku 5 miesięcy; osiągają one wtedy wagę żywą 40 kg. Waga rzeźna zawiera 50% czystego mięsa. Tryki zarodowe po roku ważą od 70—80 kg, dorosłe mogą dojść do 130 kg. Maciorki roczne ważą 50 kg. Waga dorosłej owcy z wełną waha się od 60—70 kg. Runo owcy dorosłej waży 4 kg — wełna jest mniej szlachetna, niż wełna czystych merynosów, ale cechuje się wysokiem rendement. W większych skupieniach owce rasy „Ile de France" są utrzymywane w departamentach: Oise, Eure-et-Loire, Eure, Seine-et-Marne, Seine-et-Oise, Somme, Aisne i Aube.

Omawiane owce były zaaklimatyzowane z powodzeniem w tak różnych okolicach, jak w Marne, w Meurthe-et-Moselle, w Allier, w Dordogne i w Isère.

W roku 1923 najwybitniejsi hodowcy rasy „Ile de France" zjednoczyli się w specjalny związek, przy którym istnieje księga stadna owiec rasy „Ile de France".

Tak więc omawiany import owiec mięsnych z Francji może być korzystny dla hodowców polskiego wcześnie dojrzewającego merynosa oraz może się przyczynić do nawiązania bliskich stosunków z hodowcami Francji. Należy przypuszczać, że obopólne korzyści, wypływające ze wspomnianej „wymiany", zachęcą do pokonywania nasuwających się trudności natury finansowej. Jeszcze raz zaznaczam, że interesy gospodarcze i polityczne Francji i Polski nakazują otoczenie specjalną opieką krajowej hodowli owiec i dostosowanie produkcji przedewszystkiem polskiej do możliwości pokrywania najniezbędniejszych potrzeb surowcem krajowym. Współpraca Francji i Polski w tej tak ważnej dla obu państw dziedzinie gospodarczej winna być jak najbliższa.

Stefan Szemiński.
Asystent Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

Owca mleczna wschodnio-fryzyjska, jej chów i żywienie.

Statystyka zagraniczna wskazuje na stały wzrost zainteresowania hodowlą owiec. Wszędzie też prowadzona jest usilna praca nad podniesieniem stanu hodowli owiec i jej produkcji.

Wszelkie zdobycze naukowe i praktyczne, osiągnięte w dziedzinie hodowli owiec poza granicami naszego kraju, winny nas interesować, być dla nas przykładem lub przestrogą w twórczej pracy hodowlanej.

W myśl powyższego pragnę choć w najskromniejszych zarysach przedstawić obecny stan hodowli owiec mlecznych wschodnio-fryzyjskich we Fryzji oraz w Niemczech.

Owca fryzyjska nie jest u nas dostatecznie znana (rozpowszechniona), znaczenie zaś tej owcy dla naszej hodowli (szczególnie drobnej) oraz gospodarki, przy racjonalnej popularyzacji, może być wielkie.

Poniższe dane opieram na pracach: A. Demeter'a, R. Zeeba, d-ra E. Poppinga i d-ra M. Siemensa, uzupełniając je swojemi skromnemi spostrzeżeniami.

Jak widać z nazwy, owca ta pochodzi z Fryzji Wschodniej, graniczącej z zachodu z ujściem Ems, zatoką Dollart i Holandją, ze wschodu z Oldenburgiem, z północy zaś z morzem Niemieckiem.

Owce fryzyjskie utrzymane są w swej ojczyźnie nie w stadach, ale w małych grupach, t. j. po 4—8 sztuk na pastwiskach ograniczonych rowami lub płotami. Pasą się przeważnie wraz z końmi i bydłem albo też uwiązane, przy miedzach, drogach i rowach. Pozostają one na dworzu przez całą dobę, a tylko w czasie wielkich mrozów lub śniegów (rzadkich na

tem wybrzeżu) sprowadzane są pod dach. Owce fryzyjskie są hodowane tak, jak gdzieindziej kozy. Nawet zamożni gospodarze, posiadający 20 i więcej krów chowają po kilka tych owiec dla tłustego mleka i wełny. Pierwotna rasa owcy wschodnio-fryzyjskiej zachowała się w czystości tylko w okręgach Emden, Wittmund i Norden. Praca hodowlana w tych okręgach polega jedynie na polepszeniu rasy drogą starannej selekcji.

Owca wschodnio-fryzyjska należy do owiec krótkoogoniastych. Występuje ona w swej ojczyźnie w dwóch odmianach: 1) mniejsza — (owca Geest)— wielkości owcy krajowej (niemieckiej) i 2) większa— owca z żuław (Marschschaf) — znana w handlu jako owca mleczna olbrzymia (dochodząca do 105 cm wysokości w kłębie). Przeciętna wysokość w kłębie owcy fryzyjskiej wynosi 74 cm (od 73,0 do 75,2).

Owcę fryzyjską cechuje garbonosy łeb, bezrogi u obu płci, z szerokiemi, długiemi, poziomo odstającemi uszami, wydłużony tułów, szeroki grzbiet, długie nogi i ogon sięgający do kolan. Łeb, nogi i ogon pokryte są krótkim, gładkim włosem, przez który prześwieca różowa skóra.

Długa biała wełna o słabym połysku, rozdzielająca się na grzbiecie, tworzy dość luźne runo.

Przeciętna waga runa wynosi u macior 3—4 kg, u tryków do 6 kg.

Badania d-ra Siemensa nad wełną owiec fryzyjskich, urodzonych w latach 1921 — 1925, wykazały pocienienie wełn i zwiększenie się szlachetności, (większy procent wyższych sortymentów). Poniższa tabelka przedstawia procentową ilość owiec o danym sortymencie wełny.

U owiec urodzonych w roku	Sortymet				
	BC	C	CD	D	DE
1921	3,57	53,57	32,15	10,71	—
1922	3,33	56,67	30,00	10,00	—
1923	4,25	48,95	23,40	23,40	—
1924	6,67	48,89	20,00	24,11	—
Przeciętna 1921 — 1924	4,67	51,33	25,33	18,67	—
1925 roczniaki	6,15	41,54	32,31	18,47	1,53

Jak widać, sortyment C występuje najczęściej, następnie CD i D. A więc za normalny sortyment wełny owiec fryzyjskich należy uważać C—D. Wełny cieńsze spotyka się dość często, grubszych natomiast prawie wcale.

Dr. Siemens ułożył na podstawie badań i obliczeń G. Elbe'go tabelkę empiryczną do bonitowania wełny (dla oceny wyrównania wełny) owiec grubowełnistych, a w pierwszym rzędzie owcy fryzyjskiej. Według tej tabeli obliczono wyrównanie badanego materjału. Poniżej podaję procentowe wyrównanie wełny u owiec urodzonych w latach 1921—1925.

U owiec urodzonych w roku	Wyrównanie dobre	Wyrównanie średnie	Wyrównania brak
1921	34,52	50,00	15,48
1922	38,89	50,00	11,11
1923	28,37	50,35	21,28
1924	33,33	55,56	11,11
Przeciętnie 1921—1924	33,11	51,78	15,11
1925 roczniaki	21,03	44,62	34,35

A więc przeważa wełna średnio wyrównana, ze skłonnością do dobrego wyrównania. Wełny niewyrównanej jest stosunkowo niewiele. Tylko roczniaki, jak było do przewidzenia, wykazują duży procent wełny niewyrównanej, znaczy to, że wyrównanie następpuje dopiero w drugim roku życia owcy fryzyjskiej.

Dla oceny wyrównania runa (w całości) rozszerzył dr. Siemens tabelkę bonitacyjną G. Elbe'go; badany materjał wykazał przeciętnie dla owiec urodzonych w latach 1921—1924: runo dobrze wyrównane — 36,67% owiec, runo średnio wyrównane — 47,33% owiec, runo niewyrównane — 16,00% owiec. A więc wyrównanie runa dobre i średnie.

Stwierdzono, że u owcy fryzyjskiej włosy rdzeniowe na łopatce wcale nie występują, na boku w ilości 1%, a na udzie w ilości 1,3%. Rdzeń przeważnie szczątkowy, czasem przerywany, prawie niema włosów z rdzeniem ciągłym.

Owce były strzyżone w maju 1926 r.

Roczna wydajność wełny ze sztuki wynosiła przeciętnie:

U owiec urodzonych w roku	1921	1922	1923	1924	1925
kg	3,8	3,75	4,09	4,15	4,32

Najniższa waga runa wyniosła 2,5 kg, najwyższa — 5,75 kg, przeciętnie 4 kg rocznie ze sztuki. Roczniaki dały więcej wełny, gdyż ostrzyżono je o miesiąc później, niż maciorki.

Ponieważ dawniej we Fryzji Wschodniej hodowano także czarne owce mleczne, spotyka się jeszcze teraz pozostałości po nich w postaci bronzowych lub czarnych odznak (plamek) na uszach, końcu nosa oraz obwódek dookoła oczu. Wspomniane nagromadzenia pigmentu nie stanowią jednakże o czystości rasy.

Owca mleczna wschodnio-fryzyjska jest najmleczniejszą ze wszystkich ras owiec. We Fryzji Wschodniej zwrócono też na tę cechę owcy fryzyjskiej specjalną uwagę.

Wschodnio-Fryzyjski Związek Hodowców Owcy Mlecznej wykorzystał w roku 1909 istniejącą już organizację związku kontroli obór, dla przeprowadzenia regularnej kontroli wydajności mleka i zawartości tłuszczu u owiec. Jednak dopiero w r. 1926 rozpoczęto kontrolę taką w większym zakresie specjalnie u owiec. Ciekawa jest stale wzrastająca wydajność owcy, jak to widać z załączonej tabelki, zawierającej wyniki kontroli owiec, zapisanych do księgi stadnej związku.

Rok	Dni kontr.	Mleka kg	Tłuszczu		Maxima		
					Mleka	Tłuszczu	
			kg	%	kg	kg	%
1909	227	400,6	24,19	6,12	476,4	35,21	6,83
1910	256	506,9	30,62	6,12	567,4	40,71	6,65
1919	224	346,9	21,46	6,46	710,8	39,49	7,37
1920	157	377,6	21,93	5,93	700,4	34,99	6,72
1921	236	705,2	43,81	5,88	1038,2	61,93	7,98
1926	246	561,9	35,09	6,23	1134,0	73,61	7,87
1927	238	513,2	32,02	6,27	843,0	53,58	7,74
1928	243	506,3	31,35	6,22	744,0	47,00	7,78
1929	264	639,0	40,59	6,35	1283,0	92,00	7,90
1930	259	667,5	42,89	6,45	1261,0	86,00	7,84
1931	259	651,5	42,1	6,46	1341,0	89,80	7,67

(Dokończenie nastąpi)

Przegląd piśmiennictwa.

D. W. Auchinachie. (Rowett Research Institute, Aberdeen, Szkocja). **The effect of lime and cod-liver oil on sheep fed on a calcium deficient ration.** (Wpływ wapna i tranu na owce, żywione dawkami niedostatecznie zasobnemi w wapń). Journ. of Agric. Science. XXII — 1932.

Praca powyższa jest nieco sprzeczna pod względem wyników z wnioskami Isaachsen'a [1], gdyż dowodzi nietylko wielkiego znaczenia czynników sprzyjających asymilacji wapnia, lecz również podkreśla różnice między wpływem w tym kierunku słońca zimą i słońca latem. *R. P.*

Dr. W. Wohlrab, Oldenburg. **Rentable Lämmermast auf Dauerweiden.** (Popłatny opas jagniąt na pastwiskach trwałych). Deutsche Landw. Tierzucht, Nr. 19, 1932.

Autor podaje następujący sposób całorocznego wyzyskania pastwiska trwałego, na podstawie długoletnich doświadczeń przeprowadzonych na żuławach (Marschweiden) oraz pastwiskach środkowo-niemieckich.

Na wiosnę, przy obsadzaniu trwałych pastwisk jałowizną, dąży się do jak najlepszego zużytkowania pastwiska, przeważnie przez możliwie silne obsadzenie. Dr. W. proponuje, aby wraz z krowami i jałowizną paść 2—4 owce z jagniętami. Ilość owiec w poszczególnych okólnikach będzie zależała m. in. od kalkulacji cen opasów.

Opasanie jagniąt na pastwiskach stosowane jest już oddawna nad dolną Wezerą. Nawet w okresie katastrofalnego spadku cen w połowie ubiegłego roku hodowcy do opasów nie dopłacili. Przeważnie hoduje się tam niemiecką białogłową owcę mięsną, bardzo rozpowszechnioną również na żuławach nad dolną Elbą i w Holsztynie.

Jagnięta rodzą się w marcu—kwietniu i przy sprzedaży w sierpniu—wrześniu osiągają wagę 60—75 kg (w wieku 5 miesięcy). Osiągnięcie tak dobrych wyników umożliwia wielka wydajność mleczna matek, gdyż jagnięta zostają przy matkach do 1-go sierpnia. Przytem matka także przybiera 10—15 kg. Maciorki i jagnięta nie dostają żadnej paszy dodatkowej, nawet w pierwszych dniach po wykocie. Omawiane wyniki oparte są na 11-letniej kontroli wydajności, wykonywanej pod nadzorem specjalnej organizacji. Tego rodzaju wyniki osiągalne są tylko na pastwiskach żuławskich (marszach); dla innych okolic należy wziąć liczby o 10% niższe. Stwierdzono, że na wspólnych pastwiskach owce zjadają trawy i zioła pozostawione przez krowy i źrebięta. Jesienią na ścierniskach można również łącznie z innym inwentarzem wypasać parę owiec-macior.

Białogłową owcę miesną należy w zimie chować jak najsurowiej, gdyż może ona przez cały rok pozostawać na pastwisku. Jeśli zima nie jest zbyt surowa, to wspomniane owce nie dostają żadnej paszy dodatkowej. W razie bardzo złej pogody wystarczy nieco siana, owsa lub grochu, zadanego na pastwisku.

Nie każda rasa owiec nadaje się do takiego chowu. Szczególne trudności nastręczają owce „stadne", które wogóle pojedyńczo źle się chowają. Niemieckie białogłowe owce mięsne często pasą się oddzielone od siebie tylko rowem i nie zwracają na siebie uwagi. Owce przeznaczone do tego rodzaju chowu winny być płodne. Niemiecka białogłowa owca mięsna odpowiada i temu warunkowi, gdyż daje: 65% dwojaczków, 15% trojaczków, 20% pojedyńczych jagniąt. Także wczesność dojrzewania jest bardzo ważna — sześciomiesięczne owieczki wspomnianej rasy można pokrywać tryczkami w tym samym wieku. W tym wypadku pierwsze jagnię owca daje już w wieku 12 miesięcy. *St. Szemiński.*

W. Lawrow. Ueber den antineuritischen Faktor (B) in der Schafmilch. (Czynnik antyneurytyczny (B) w mleku owczem). Wissenschaftl. Arch. d. Landw. B. 7, 395 (1931).

W doświadczeniu przeprowadzonem na gołębiach stwierdzono, że mleko owcze ma własności antyneurytyczne. 10 ccm mleka owczego działa już profilaktycznie, a przy 15 ccm w ciągu 65 dni doświadczenia, polyneuritis nie występowała. Poza tem zaobserwowano, że gołębie, które otrzymywały większe ilości mleka, po usunięciu tego dodatku łatwiej chorowały, niż gołębie żywione normalnie. Czyli, że nie wytworzyły się większe zapasy witaminy B. Doświadczenie opiera się na nielicznym materjale. *St. Szemiński.*

E. Tänzer. Die Wirkung des Hochgebirgsklimas auf Wolle. (Wpływ klimatu wysokogórskiego na wełnę). Zeitschrift f. Züchtung. B. 21, 334 (1932).

Autor badał wpływ klimatu wysokogórskiego na właściwości wełny. Owce, z których pobrano i zbadano 20 próbek wełny, pochodziły z okolic Davos i należały do typu owiec miejscowych. Z każdej próbki zbadano po 10 włosów. Przeważnie były to wełny sortymentu C. Stwierdzono duże wahania pod względem wyrównania poszczególnych wełn. Wyniki badań na zerwanie i rozciągliwość wykazały, że wełny przyrostu letniego były uszkodzone na końcach górnych, co należy przypisać działaniu promieni słonecznych, szczególnie ultrafioletowych. U podstawy włosów żadnych uszkodzeń nie stwierdzono, gdyż działanie zmiennych warunków atmosferycznych nie sięga wgłąb słupka, tłuszczopot zaś chroni włosy przed uszkodzeniem. Zbadane również dwie próbki wełny zimowej nie wykazały żadnych uszkodzeń, prawdopodobnie z powodu stajennego chowu zimą. *St. Szemiński.*

Kronika.

Z działalności Komitetu dla Spraw Owczarstwa.

Dn. 19 sierpnia r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydjum Komitetu, na którem wysłuchano sprawozdania kierownika technicznego Komitetu, p. inż. Br. Kączkowskiego, oraz p. kpt. R. Śliwy z wyjazdu na Podhale, tudzież ułożono plan dalszych wyjazdów kierownika technicznego Komitetu w sprawach fachowych.

Poza tem w dalszym ciągu rozważano sprawy związane z wydzieleniem potrzeb owczarstwa w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w specjalny paragraf.

[1]) p. referat w następnym n-rze „Przeglądu Hod." *(Red.)*

Dn. 15 września r. b. zebrała się komisja, powołana do spraw zbytu mięsa baraniego i propagandy jego konsumcji.

Na wstępie ustalono program prac, który podajemy poniżej.

I. Zbyt mięsa baraniego.
1. Eksport.
2. Konsumcja wewnętrzna:
a) konsumcja baraniny w wojsku,
b) sprawa kosztów uboju.

II. Propaganda konsumcji.
1. Zebranie materjałów, przemawiających za spożyciem baraniny, ewentualnie w razie potrzeby przeprowadzenie specjalnych badań w tym kierunku.
2. Wydawnictwa propagandowe.
3. Propaganda przez radjo.
4. Udział hodowców (związki) w dostawie po niskich cenach doborowego materjału rzeźnego dla celów propagandy.
5. Wykorzystanie restauracyj dla celów propagandy.

W sprawie eksportu wyjaśniono, co następuje.

W myśl obowiązującej taryfy przysługuje zwrot należności od frachtów za towar sprowadzany do rzeźni i użyty na eksport, o ile z 2 metrów kwadratowych powierzchni załadowanej żywcem otrzymuje się po uboju 1 tonnę mięsa. W rzeczywistości przy baraninie sprawa przedstawia się w ten sposób, że na 2 metrach kw. powierzchni ładuje się 6 żywych owiec o łącznej wadze 250 kg żywca, równych około 110 kg mięsa.

Mięso wysyłane z rzeźni na eksport idzie pociągami osobowemi, ale z dopłatą 25% taryfy kolejowej. Zagranica tego nie liczy. Więc nasza baranina w kraju jest gorzej traktowana w transporcie kolejowym, niż zagranicą.

W sprawie konsumcji mięsa baraniego w wojsku komisja stwierdziła, że przy cenie za mięso wołowe 70—80 gr., płaconej przez wojsko, wobec zastrzeżenia w obowiązującem rozporządzeniu, że cena mięsa baraniego nie może być wyższa od ceny mięsa wołowego, możliwe jest płacenie za żywiec barani zaledwie 25—30 gr. za 1 kg, co stanowi cenę niewystarczającą, o połowę niższą, niż cena giełdowa.

Z tego względu komisja wypowiedziała się za poczynieniem kroków u właściwych władz wojskowych, w celu takiego zmodyfikowania obowiązujących przepisów, ażeby wojsko mogło płacić za baraninę cenę giełdową.

W sprawie obniżenia kosztów uboju, postanowiono zbadać szczegółowo koszty uboju w poszczególnych okręgach i różnych typach rzeźni i wystąpić na podstawie zebranych materjałów o uregulowanie sprawy w kierunku znacznego obniżenia kosztów uboju, uwzględniając mniejszą wartość owcy w porównaniu do bydła rogatego.

W sprawie zebrania materjałów, przemawiających za spożywaniem mięsa baraniego i ewentualnie w razie potrzeby przeprowadzenia specjalnych badań w tym zakresie postanowiono zwrócić się do p. prof. Z. Moczarskiego.

W sprawie wydawnictw propagandowych postanowiono zwrócić się do redakcyj czasopism kobiecych o wydanie broszury kulinarnej, oraz porozumieć się z organizacjami kobiecemi i szkołami gospodarstwa domowego.

Poza tem uchwalono porozumieć się ze związkiem restauratorów oraz z Komisarjatem Rządu.

Również postanowiono zastanowić się nad organizacją propagandowego dnia konsumcji baraniny, oraz zwrócić się do związków hodowców owiec o dostarczenie baraniny dla celów propagandowych po cenach zniżonych.

M. M.

Konferencja w sprawie organizacji centrali skupu wełny krajowego pochodzenia.

Dn. 24.X r. b. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja w sprawie organizacji centrali skupu wełny krajowego pochodzenia.

W związku z wnioskami Komisji Międzyministerjalnej, która w jesieni r. ub. badała sprawę organizacji obrotu wełną krajowego pochodzenia i potrzeb owczarstwa, Komitet Ekonomiczny Ministrów dn. 5 lutego r. b. między innemi uchwalił polecić Państwowemu Bankowi Rolnemu zajęcie się sprawą organizacji centrali skupu i sprzedaży wełn krajowego pochodzenia. Okazało się jednak, że w związku z kryzysem gospodarczym zainteresowane sfery rolnicze nie mają możności sfinansowania swego udziału w projektowanej centrali skupu. Z tego względu do organizacji obrotu wełną krajowego pochodzenia początkowo tytułem próby zostały wciągnięte Międzynarodowe Targi w Poznaniu, które przystąpiły z właściwą im energją do organizowania obrotu wełną krajowego pochodzenia na targach dorocznych, jak również poza ich okresem, oraz na specjalnie organizowanych w tym celu jarmarkach.

Akcja została zapoczątkowana przez zorganizowanie działu wełny krajowej na targach dorocznych w maju r. b. oraz przez urządzenie dn. 22 czerwca r. b. w Poznaniu specjalnego jarmarku wełny krajowego pochodzenia. Doświadczenie dotychczasowe wykazało dużo dobrej woli ze strony zarządu Targów, oraz solidność i rozsądne stopniowanie poczynań.

W związku z tem konferencja odbyta w Min. Roln. i R. R. dn. 24.X r. b. miała przedewszystkiem na celu wysłuchanie opinji zainteresowanych urzędów oraz sfer rolniczych i przemysłowych co do celowości dalszego przekazania sprawy organizacji obrotu wełną krajowego pochodzenia Międzynarodowym Targom w Poznaniu, zwłaszcza ze względu na ustaloną przez Państwowy Bank Rolny niemożność zorganizowania samodzielnej centrali skupu wełny.

Konferencja jednomyślnie wypowiedziała się za dalszem przekazaniem sprawy organizacji obrotu wełną krajowego pochodzenia Targom w Poznaniu, oraz następnie zastanawiała się nad warunkami, na których praca ta przez Targi winna być prowadzona. Ustalono, że nad przeprowadzeniem jarmarków wełnianych będzie czuwać powoływany przez zarząd Targów komitet jarmarków, w skład którego wejdą przedstawiciele zainteresowanych instytucyj oraz przemysłu i handlu, tudzież rolnictwa.

Jednocześnie konferencja wypowiedziała się za scentralizowaniem przez Targi w Poznaniu całości akcji stwierdzania krajowego pochodzenia wełny, początkowo w formie rozciągnięcia obowiązku weryfikowania przez Targi zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny, wystawianych przez izby, organizacje rolnicze i związki hodowców, na całym obszarze Państwa, z tem, że poczynając od 1.I 1933 r. Zarząd Targów będzie zamieniał zaświadczenia wystawiane przez wymienione instytucje na własne zaświadczenia. Do chwili obecnej obowiązek weryfikowania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny w Zarządzie Targów Poznańskich obowiązywał jedynie tytułem próby na terenie dwóch najbliższych województw — poznańskiego i pomorskiego. *M. M.*

Jarmark na wełnę krajowego pochodzenia.

W związku z ogłoszonemi przez niektóre resorty rządowe przetargami na dostawę wyrobów wełnianych, Zarząd Międzynarodowych Targów w Poznaniu zamierza zorganizować dn. 29 listopada r. b. w Poznaniu drugi w r. b. jarmark na wełnę krajowego pochodzenia. *M. M.*

Zniżka kolejowa dla wełny przesyłanej na jarmark w Poznaniu.

Zarząd Międzynarodowych Targów w Poznaniu wyjednał w Ministerstwie Komunikacji rozporządzenie, wprowadzające dla wełny krajowego pochodzenia, przesyłanej na jarmark organizowany w listopadzie przez Zarząd Targów w Poznaniu zniżkę, wynoszącą 50% taryfy normalnej. W odwrotnej drodze, względnie przy przewozie wełny nabytej na jarmarku na skład lub do fabryki zniżka kolejowa nie przysługuje.

M. M.

Podniesienie stopy obowiązującej domieszki wełn krajowego pochodzenia przy dostawach wyrobów wełnianych dla potrzeb instytucyj rządowych.

Od końca października r. ub. na mocy postanowienia Ministra Rolnictwa przy dostawach wyrobów wełnianych dla potrzeb instytucyj rządowych obowiązywała domieszka 25% wełn krajowego pochodzenia.

Zarządzenie to niezawodnie miało duże znaczenie dla utrzymania popytu na wełnę krajowego pochodzenia. Aczkolwiek ceny na wełnę krajową w związku z tem nie wykazały w ciągu roku wyraźnej tendencji zwyżkowej, to jednak poszukiwanie wełny krajowej niezawodnie przyczyniło się do utrzymania ceny na niej na mniej więcej stałym, coprawda również nie wystarczającym, poziomie. Stosunek zaś cen na wełny krajowe i wełny importowane, chociaż nieznacznie, poprawił się jednak nieco na korzyść wełn krajowych.

Tem niemniej krajowa produkcja wełny nie została wyczerpana i 700.000 kg wełny brudnej krajowego pochodzenia zostały z łatwością dostarczone w ciągu roku do produkcji wyrobów wełnianych dla potrzeb instytucyj rządowych.

Z uwagi na to w dn. 21 października r. b. Minister Rolnictwa i Ref. Roln. podniósł stopę obowiązującej przy dostawach dla potrzeb instytucyj rządowych domieszki wełn krajowego pochodzenia z 25% do 40%, zwiększając tem ogólne zapotrzebowanie na wełnę polskiej produkcji dla tego celu z 700.000 kg do 1.120.000 kg rocznie.

Należy spodziewać się, że przytoczone zarządzenie przyczyni się w dalszym ciągu do polepszenia sytuacji na rynku wełny polskiej, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że według obliczeń kompetentnych rzeczoznawców podniesienie stopy obowiązującej domieszki do 50% całkowicie wyczerpałoby podaż wełny krajowego pochodzenia.

M. M.

Informacje handlowe.

Sytuacja na rynku wełny.

Zwolnienie od cła przywozowego wełny, sprowadzanej przez porty polskiego obszaru celnego, spowodowało, że ładunki tego surowca kierowane są obecnie przez Gdynię, względnie Gdańsk. Przewóz tą drogą kalkuluje się taniej niż drogą lądową pod warunkiem, iż wełnę przewozi się w wagonach conajmniej 15-tonnowych, wskutek czego podlega ona najniższej stawce odpowiedniej klasy taryfowej. W związku ze zwiększającą się ilością transportów wełny ujawnił się ostatnio w Gdyni brak większych wagonów krytych, co skłoniło Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi do skierowania prośby do Ministerstwa Komunikacji o zarządzenie, aby wagony typu K. D. S. były przydzielane w Gdyni w ilościach, odpowiadających zwiększonym potrzebom ruchu importowego.

Na rynkach krajowych sytuacja z końcem września i początkiem października była następująca.

W Łodzi na rynku tkanin wełnianych ruch był niewielki. Warunki pokrycia traktowano zupełnie indywidualnie, przeważały jednakże tranzakcje wyłącznie gotówkowe, względnie krótkoterminowe pokrycia wekslowe. Najpoważniejszymi odbiorcami byli kupcy finansowo mniej pewni.

W związku z tem, że produkcja łódzka liczyła na większy popyt, uruchomienie fabryk było dość duże, zapasy więc w fabrykach są znaczne.

Ceny towarów wełnianych, nie bacząc na zwyżkę cen przędzy czesankowej, w dalszym ciągu nie ulegają zmianie. Jednak sytuacja na rynku przędzy czesankowej działała obecnie ogromnie deprymująco na rozwój stosunków. Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że odbiorcy zakupywali przędzę czesankową taniej u handlarzy przędzą, aniżeli u fabrykantów, handlarze bowiem zakupili przędzę jeszcze przed podwyżką, obecnie więc, o ile zależy im na zawarciu tranzakcji, sprzedają ją po cenach niższych, niż sam przemysłowiec.

W Bielsku około połowy października na rynku wełny zauważyć się dało pewne ożywienie. Zdawałoby się, że trwający od pewnego czasu spadek cen wełny przezwyciężony został i przeważa obecnie tendencja mocniejsza.

Obecna aukcja w Londynie wykazuje zwiększenie obrotów, przyczem poszukiwane są głównie pierwszorzędne jakości wełny australijskiej i nowozelandzkiej.

Również w dziale wełn średnich i grubszych zauważyć się daje poprawa tendencji. Z końcem września notowane były w okręgu bielskim następujące ceny we fr. szw. za 1 kg: wełna australijska Merino A 3.90; wełna amerykańska Buenos-Aires Supra AA 5.60; Prima A 3.90; Secunda B 3.70; Crossbr. C 3.40; Crossbr. D 2.80; Crossbr. E 2.20. W porównaniu z końcem sierpnia podwyższyły się ceny wełny przeciętnie o 0.10 fr. szw., z wyjątkiem wełny południowo-amerykańskiej Supra AA, której cena spadła o 0.20 fr. szw. na kg. Cena gatunku Crossbread E podniosła się z końcem września o 0.25 fr. szw. na 1 kg. (PAT).

Notowania hurtowe wełny krajowej brudnej w złotych za 1 kg w różnych okolicach Państwa kształtowały się w sposób następujący.

Bydgoszcz 1.X — brudna jednolita „Merino" I gat. 1.80—2.00; II gat. 1.50—1.70; III gat. zbierana 0.90—1.00;
13.X — brudna jednolita „Merino" I gat. 1.80—2.00; II gat. 1.50—1.70; III gat. zbierana 0.90—1.00;
21.X — ceny bez zmian.

Grudziądz I.X — brudna jednolita „Merino" I gat. 1.90—2.10; II gat. 1.50—1.80; III gat. —
4.X — ceny bez zmian.
18.X — wełna brudna jednolita „Merino" I gat. 1.90—2.10; II gat. 1.60—1.80; wełna zbierana brudna III gat. —

Lublin I.X — wełna cienka 2.20—2.33; średnia 1.60—1.80; gruba 1.35—1.45;
8.X — wełna cienka 2.20—2.30; średnia 1.60—1.83; gruba 1.32—1.40;
21.X — wełna cienka 2.25—2.30; średnia 1.60—1.80; gruba 1.35—1.45.

W porównaniu z wrześniem ceny podane pozostają prawie bez zmian.

Przy tranzakcjach zawieranych bezpośrednio z hodowcami we wrześniu Wielkopolska I. R. wykazuje za wełny merynosowe od 1.40 do 2.10, przeciętnie około 1.70—1.75; Pomorska I. R. od 1.66 do 2.00.

Obroty wełną krajowego pochodzenia do wyrobów wełnianych dla dostaw rządowych we wrześniu w dalszym ciągu spadły. W lipcu wynosiły one 54.795 kg, w sierpniu — 38.745 kg, we wrześniu — 27.644 kg. Ożywienia należy spodziewać się w listopadzie po strzyżach jesiennych (w r. 1931 — 43.623 kg), oraz w związku z przetargiem na dostawę dla potrzeb kolejnictwa 216.000 m mat. wełnianych. Do ożywienia zapotrzebowania na wełnę krajową niezawodnie przyczyni się również podniesienie stopy obowiązującej domieszki wełn krajowych przy dostawach rządowych z 25% do 40%.

M. M.

Baranina na francuskim rynku mięsnym.

Kontyngens na świeże mięso baranie, oraz owce żywe, importowane do Francji, na IV kwartał r. b. faktycznie został przydzielony Polsce według norm podanych w ostatnim numerze „Owczarstwa", to znaczy 1260 q baraniny świeżej oraz 1800 sztuk owiec żywych.

Jak wyjaśniają miarodajne czynniki, umowa weterynaryjna z Polską zostanie przez Francję ratyfikowana w najbliższych dniach tak, że w bieżącym jeszcze roku będziemy mieli możność wypróbowania rentowności eksportu żywca baraniego do Francji z Polski. Zdaje się jednak, że ze względu na droższy transport żywca kolejami żelaznemi oraz konieczność tworzenia bardzo dużych partyj przy transporcie morskim w związku z brakiem odpowiednich linij transportowych, kalkulacja eksportu żywca nie wydaje się zbyt obiecującą.

Należy również zaznaczyć, że wysuwana na wiosnę r. b. przez l'Union Ovine koncepcja uzyskania dla Polski dodatkowego kontyngensu na wwóz do Francji baraniny świeżej wzamian za import do Polski materjału hodowlanego owiec upadła narazie zupełnie wobec wygórowanych żądań strony francuskiej.

Sprawa wykorzystania przez Polskę kontyngensów niewykorzystanych w ubiegłych kwartałach przez inne państwa nie nabrała jeszcze kształtów realnych, ale w dalszym ciągu pozostaje aktualną.

Import owiec oraz baraniny świeżej i mrożonej do Francji w ciągu 8 pierwszych miesięcy 1932 r. wynosił:

Za sierpień 1932 r.	Owce żywe sztuk	Mięso baranie świeże q	Mięso baranie mrożone q
Algier	481.522	611	—
Maroko	750	38	—
Tunis	16.276	8	—
Węgry	48 840	2.252	—
Niemcy	22.148	324	—
Italja	9.292	44	49
Holandja	5.680	13.471	10
Rumunja	2 506	886	—
Polska	—	3.388	—
Jugosławja	1.030	—	—
Czechosłowacja	100	—	—
W. Brytanja	54	—	2.061
Belgja	6	61	324
Argentyna	—	—	23.000
Urugwaj	—	—	6.449
Australja	—	—	6 209
Stany Zjednoczone	—	—	644
Ogółem w sierpniu 1932 r.	116.367	2 540	3 663
Ogółem w ciągu 8 mies. 19 2 r.	588.393	21 085	38.933

M. M.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa.